Nr. 209. w Srodę dnia 7. Września 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Pary, 6 Września. — Jutro cesarz będzie przewodniczył w St. Cloud na radzie ministeryalnej.

Patrie donosi, że cesarzowa dziś wieczorem wyjedzie do Schwalbach, w wielkiem księstwie Nassau i tam zabawi przez miesiąc.

Londyn, 6 Września. — Wedle wiadomości z Szangai z d. 22 Lipca, armia cesarska w Chinach zdobyła Kangsing. Major Gordon założył obóz celem wprawiania wojska chińskiego do służby.

Z Nowej Zejlandyi donoszą, że wojsko angielskie w d. 25 Lipca uderzyło na krajowców i ich pobiło. Ostatni utracili 200 ludzi.

Z Nowego Jorku donoszą pod d. 27 z m., że jenerał Grant trzyma się na pozycyi przy kolei żelaznej Weldon.

— Urzędownie zbito pogłoskę o wysłaniu komisarzy do Richmondu względem zawiązania układów pokojowych.

— „Victoria" przybiła do Nowego Jorku. Krawiec Müller został ujęty, znaleziono przy nim kapelusz i zegarek zamordowanego przez niego Briggsa. Twierdzi on, że jest niewinnym. Układają się na drodze prawnej, o wydanie jego angielskim komisarzom.

Hamburg, 6 Września. — Börsenhalle podaje z pewnego źródła, że podana wiadomość jest płonną, jakoby w skutek uchwały senackiej nieudzielano w Hamburgu kwater wracającym lub maszerującym na północ Prusakom.

— Aarhuuser Ztg ogłasza obwieszczenie jenerała Vogla v. Falkenstejna z d. 1 Września, dozwalające dla ułatwienia wewnęwnętrznego handlu wywożenia żywności dotąd zakazanej ze wszystkich portów jutlandskich pod warunkiem, aby napowrót dowieziona została do innych portów jutlandskich. Kaucya w tej mierze złożona będzie zwróconą, skoro okazanem zostanie zaświadczenie że dowóz ten nastąpił. Tenże jenerał w dniu 3 Września, nakazuje aby wszystkie sprawozdania władz i prożby do rządu wojskowego były podawane w języku niemieckim.

Kiel, 6 Września. — Kielska gazeta ogłasza uchwałę nierycerskich dziedziców z d. 3 b. m. W niej wynurzają podziękowanie wielkim mocarstwom niemieckim i oczekiwanie, że książe Fryderyk wkrótce zostanie uznany, oświadczają dalej, że życzą sobie przystąpienia do związku niemieckiego i połączenia z Prusami, obawiają się przeciążenia kraju długami, a gdyby wbrew oczekiwaniu przed objęciem rządu przez księcia Fryderyka nieodzownem było zaprowadzenie nowego rządu, domagają się udziału stanów w tej mierze.

Wiedeń, 6 Września. — Dzisiejsza jeneralna korespondencya pisze z Kopenhagi pod d. 3 bm., że duńscy pełnomocnicy w Wiedniu otrzymają nowe instrukcye. W skutek nich układy o pokój przyspieszone zostaną, zwłaszcza że w instrukcyach rząd duński uchyla trudności. Naprzód zajmą się nowem uregulowaniem granic między Szlezwikiem i Jutlandyą. —

Berlin, 7 Września. — Ministerstwo sprawiedliwości. Dotychczasowy sędzia powiatowy Wiese w Hagen został zamianowany obrońcą prawa przy sądzie powiatowym w Duisburgu i zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego w Hamm z przekazaniem mu na mieszkanie Mülheimu nad Rurem.

— Król jest spodziewany z powrotem w. d. 11 bm. w Babelsburgu, a nazajutrz przybędzie do Berlina. Żadne posiedzenie ministeryalne się nie odbędzie, bo pan Bismark uda się do swej familii do Pomeranii, a hr. Eulenburg uda się do Szląska. Z tego powodu nic ważnego w tych dniach nie zajdzie, a to co dzienniki prawią o zwołaniu lub rozwiązaniu sejmu, poczytać można za płonne.

— Cesarz Alexander rosyjski przybył tu w dniu 4 Września wieczorem o god 9¼ z licznym orszakiem pociągiem nadzwyczajnym z Petersburga i puścił się niezwłocznie w dalszą podróż do Darmstadu. Następca tronu pruskiego powitał cesarza w dworcu kolei niższoszląskiej i towarzyszył mu do Poczdamu.

Dzienniki niemieckie donoszą, że na notę austryacką i pruską, zawiadamiającą rządy francuski i angielski o preliminaryach pokojowych, odpisały też rządy, proponując przegłosowanie ludności szlezwickiej, dokąd chce należeć. Lord Russel mianowicie miał cierpko odpowiedzieć, zapewne, aby mieć się z czem popisać na przyszłym parlamencie. Nota Russla napisaną jest w namiętnym tonie. Śmieją się dzienniki z tego tonu i bezwładności piśmiennych, kiedy Russel nawet zakazał księciu Walii przybyć do Kopenhagi w towarzystwie eskadry angielskiej, aby tego Niemcy niewzięły za manifestacyą. Zkąd więc ta delikatność i tkliwość, a opryskliwość z drugiej strony.

Berlin, 5 Września — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Büchtemanna o godzinie 9, zabiera głos rzecznik Janecki: Chciałbym tu w kilku słowach, powiada, umotywować wniosek podany przezemnie na piśmie, o wysłuchanie p. Langiewicza informationis causa przez władze sądowe austryackie. Wniosek ten różni się znacznie od podanego przezemnie przed kilku dniami i dla tego uchwała wysokiego trybunału nie dotyczy go. Krótka rekapitulacya owego wniosku pierwszego i losu, jakiego doznał, wyświeci dostatecznie obecnie stawiony wniosek. Pan Langiewicz udał się do mnie listownie, ofiarując się na świadka. Obrona wniosła zatem o wysłuchanie p. Langiewicza pod przysięgą i o zawezwanie go w tym celu przed kratki trybunału. P. naczelny prokurator oświadczył, że gdyby p. L. schwytanym był na pruskiem terytoryum, byłby dzielił los obżałowanych. Dalej dodał, że zupełnie od jego upodobania zależy, kogo chce oskarżyć i bez dalszego umotywowania sprzeciwił się wnioskowi obrony. Wysoki trybunał odrzucił nasz wniosek, ponieważ p. L. brał udział w powstaniu w Królestwie Polskiem, zatem w tem samem znajduje się położeniu co obżałowani. Zbyt dobrze znam granice obrony, by uchwałę tę poddać krytyce, przecież zdaje mi się być na czasie podnieść skromne powątpiewanie co do owej uchwały, ponieważ byłoby możliwem, iż przyczyny powodujące odrzucenie pierwszego mego wniosku użytoby także naprzeciw memu teraźniejszemu wnioskowi. Przyjęcie, jakoby Langiewicz znajdował się w tem samem położeniu co obżałowani, nie jest prawdziwem — wedle mego zdania — pod względem formalnym, pod względem zaś materyalnym nie jest dowiedzionem. Formalnie możnaby je tylko sprawdzić przez wytoczenie sledztwa przeciw Langiewiczowi, tylko wtedy możnaby go uważać za współwinowajcę (complice) w znaczeniu prawnem wyrazu tego, gdyby naprzeciw niemu wyprowadzono skargę. Materyalnie zaś nie da się to w żaden sposeb wywnioskować z tego, że L. walczył przeciw Moskalom. Jest to rzeczą znaną i dowiedzioną, ale z niej nie można przecież wnioskawać, że Langiewicz popełnił zdradę stanu przeciw Prusom, lub takową przygotowywał. Przypuściwszy nawet — a same użycie przypuszczenia tego rodzaju jest mi wstrętnem — że w istocie istniało przedsięwzięcie zdrady stanu przeciw Prusom, to przecież w każdym przypadku nie objawiło się ono w walce z Moskalami. Trzebaby dowieść, że L. walcząc z Moskalami, w działaniu tem dla Prus indyferentnem, postępował »dolose« przeciw Prusom. To zaś zdaje mi się być zupełnie niemożliwem. Gdyby było prawdziwem, że walka sama przeciw Moskwie dostateczną jest, aby ją uważać za wspólwinę przeciw Prusom, wówczas pytam, dla czego słuchane są osoby jako świadkowie odwodowi, które same przyznają, że walczyły przeciw Moskwie, jak np. ów młody człowiek słuchany w sprawie obżałowanego Zórawskiego, który zeznał, iż brał udział w potyczkach pod Brdowem i Nową wsią? Nie myślę nawet w najodleglejszym stosunku stawiać świadka tego na równi z p. Langiewiczem, lecz prawnie nie umiem żadnej znaleść między nimi różnicy. Sądzę nawet, że potrafiłbym poprowadzić tu dowód pośredni, że Langiewicz nie może być podejrzywanym o zdradę stanu przeciw Prusom. Najprzód przemawia za tem, iż Austryacy nie wytoczyli mu śledztwa, jakkolwiek stosunek Austryi do Galicyi jest ten sam, co Prus względem W. Ks. Poznańskiego. Przedewszystkiem zaś popiera to, iż król. prokuratorya nie wniosła o śledztwo przeciw Langiewiczowi, chociaż podczas swego aresztowania był jeszcze poddanym pruskim, a wedle odnośnej konwencyi bardzo łatwo mógł być rekwirowanym przez sądy

pruskie. P. nacz. prok. powiedział wprawdzie: c'est mon plaisir, kogo chcę oskarżyć, lecz nie sądzę, aby pan naczelny prokurator chciał przy tem zdaniu rzeczywiście obstawać. Prokuratorya nie posiada bynajmniej tylko prawa ale raczej obowiązek pociągać przestępców do odpowiedzialności, a jakkolwiek daleki jestem od przypuszczenia, aby p. naczelny prokurator miał się sprzeciwiać dopełnieniu tych obowiązków, wszelako jeśli rozważę, iż p. Langiewicza bardzo łatwo mógł zarekwirować, a tego nie uczynił, sądzę, iż wysoki trybunał wszelkie ma prawo przypuszczać, że pan Langiewicz materyalnie nie mógł być uważany za wspólwinowajcę.

Jestem tyle nieskromny, iż sądzę, że wysoki trybunał rozważywszy podane powyżej argumenta, nie byłby innego powziął przekonania. My uważaliśmy sprawę tę za tak jasną, iż zdawało nam się nie wymagać żadnego umotywowania. Przecież sprawy tej już nie można odmienić. Obecnie prosimy zatem tylko o wysłuchanie p. Langiewicza informationis causa co do celów powstania polskiego. O ile takowe mu były znane. Sądzę, iż wysoki trybunał tem mniej będzie mógł się sprzeciwić temu wnioskowi, o ile codziennie tu zdarzają się wypadki, iż słuchają tu rzeczywistych wspólwinowajców o szczegóły dotyczące czynności ich wspólobżałowanych. Sądziłbym, że dla wysokiego trybunału powinno być pożądanem usłyszeć zdanie o powstaniu z ust tak wysoko położonej osobistości, tem bardziej jeżeli nią jest Langiewicz którego charakter nawet przeciwnicy jego wysoko cenią, z wyjątkiem może jedynego Mierosławskiego, ktory go zowie intrygantem, co przecież mojem zdaniem właśnie utwierdza pochlebny sąd o Langiewiczu. Oskarżenie i obrona nie chciałyby działać omackim, lecz chciałyby podnieść tę ciemną zasłonę, która pokrywa wypadki, i dla tego upraszam jak najmocniej wysoki trybunał, aby okoliczność tę, mogącą podać nam wszystkim pewne objaśnienia, nie zechciał nieuwzględnić.

Rzecznik Holthoff: Chcę tu dodać tylko, że wnioski z oświadczeń prokuratoryi doprowadziłyby do uniemożnienia wszelkiej obrony. Prokurator potrzebuje tylko powiedzieć: ten świadek brał udział w sprawie, mógłbym go oskarżyć, gdybym zechciał. Trzeba kwestyą tę sprowadzić do tego, czy skargę przeciw świadkowi wytoczono, lub nie; grożenie skargą nie wystarcza. Najgłówniejszymi świadkami, owymi, co to mają niby świadczyć, iż przedsięwzięcie było skierowane przeciw Prusom, są to osławieni dwaj piekarczycy, którzy właśnie w powstaniu brali udział. Dla tego niepodobna, aby wywód prokuratora sprzeciwiający się wysłuchaniu Langiewicza, mógł się utrzymać. Cchcemy wydobyć na wierzch prawdę, lecz zdołamy to tylko wtedy uczynić, jeśli pozostawimy tak prokuratoryi jak obronie toż samo powietrze i słońce, o które prosimy. Rozciągam wniosek mego kolegi o tyle, iż żądam, aby p. Langiewicza wysłuchano komisorycznie i pod przysięgą.

Rzecznik Janecki zgadza się na to.

Naczelny prokurator Adlung: Wniosek dawniej odrzucony zawiera w sobie wniosek dzisiejszy. Wysłuchanie odrzucono; czy ono tu, czy tam miało nastąpić, jest rzeczą obojętną. Lecz sprzeciwiam się także wnioskowi o wysłuchanie informationis causa, jakkolwiek przyznaję, że Langiewicz »formalnie« nie znajduje się w tem samem położeniu co obżałowani, natomiast »materyalnie« zupełnie ten sam jest jego stosunek do sprawy i dla tego nie może być wysłuchanym. Napomknięto, ze zależy to od mego »plaisir«, aby kogoś odrzucić jako świadka, i przeciwko temu wyrażeniu protestuję. Prawo pozostawia rozsądkowi i uznaniu prokuratoryi, czy chce kogoś oskarżyć lub nie, bynajmniej zaś »przyjemności« tejże. Langiewicz był wówczas aresztowanym w Austryi i muszę przypuścić, iż tam wytoczono przeciw niemu postępowanie. Jeśli tu stawiono paralelę między Langiewiczem a innymi świadkami, którzy brali udział w powstaniu, wtedy oświadczam, że powstańcy ci znajdują się na tym stopniu wykształcenia, że nie mogli mieć żadnej świadomości i doniosłości przedsięwzięcia, i dla tego nie wahałem się proponować ich jako świadków. To samo dotyczy się dwóch owych piekarczyków.

Rzecznik Janecki: Jeśli przedtem mówiłem o »przyjemności« prokuratoryi, było to może tłómaczeniem nieco wolnem wyrażenia p. nacz. prokuratora »zależy to od mego upodobania«, ale było to jednakże tłómaczeniem. Jeźli zaś p. nacz. prokurator powiada, że musi przypuszczać, iż w Austryi wytoczono postępowanie przeciw Langiewiczowi, wtedy z mej strony muszę przypuścić, że p. naczelny prokurator nie czytywał wiadomości podawanych przez wszystkie dzienniki.

Profesor dr. Gneist: Wniosek różni się znacznie od poprzedniego. Tamtemu, o wysłuchanie osobiste Langiewicza mogły stać wreszcie przyczyny internacyonalne na przeszkodzie; inaczej rzecz się ma z przesłuchaniem dla informacyi. Dotąd nie postarano się na seryo poznać intencyi Langiewicza i dotąd wszystko w tej mierze opiera się na przypuszczeniach. Dla informacyi przesłuchiwano już bezpośrednio oskarzonych, dla czegożby zatem nie można przesłuchać Langiewicza? Słuchano osoby, które utraciły honor, dla czegożby nie miano przesłuchać osoby, której honoru nikt nie może zaczepić?

Nacz. prok. Adlung: Przesłuchanie dla informacyi obżałowanych wypływa z ich obecności tutaj. Jednego tylko świadka słuchano, który był pozbawiony praw obywatelskich.

Prezes: Świadka tego przesłuchano pod przysięgą nim jeszcze był ukaranym.

Rzeczn. Janecki: A jakto ma się sprawa z tym świadkiem, którego tu onegdaj przywiedziono w kajdanach?

Prezes: O tem potem pomówimy.

Rzeczn. Lent: Nowsze nasze prawodawstwo nie pozwala wątpić, iż nie istnieje żadna właściwa różnica między świadkami informacyjnymi a dowodowymi. Chcę tu tylko zwrócić uwagę, że najwyższy trybunał zawsze w praktyce przyjmował, iż wysłuchanie osób, które mogły brać udział w sprawie, jest dozwolone. (Mówca cytuje rozmaite wyroki trybunału najwyższego). Wniosek zatem nasz jest prawnie usprawiedliwionym. Jeźli owi piekarczycy nie są w stanie ocenić intencyi powstania, jak to sam p. naczelny prokurator przyznaje, wtedy orzeczenie to zaciągam do akt. Tacy świadkowie bowiem, którzy nie umieją własnych czynów ocenić, tem mniej są w stanie wydawać sąd kompetentny o zamiarach innych osób.

Nacz. prok. Adlung: Świadkowie ci mają tylko poświadczyć, co na własne słyszeli uszy. Natorycznem jest, że Langiewicz był przywódzcą całego powstania, o podejrzeniu zatem nie może być mowy.

Rzecznik Holthoff: Owi złowrodzy dwaj piekarczycy mają świadczyć o intencyach, że takowe skierowane były także przeciw Prusom. Wiedzieli zatem, iż mieli walczyć także przeciw Prusom, a w takim razie są oni zdrajcami stanu w całem tych słów znaczeniu.

Asesor Mittelstät: Gdyby sąd uchwalił wysłuchać pod przysięgą Langiewicza, możnaby stąd wywieść powód do nieuważnienia całego postępowania. Tu trzeba ściśle rozważyć, że Langiewicz nie ma być wysłuchanym względem faktów ale w ogóle względem celów powstania. Langiewicz znalazłby się zatem w trudnem położeniu, gdyż alboby uległ podejrzeniu, że nie jest świadkiem wiarogodnym, alboby złożył świadectwo, któremby się sam o zdradę stanu obwinił; musiałby on powiedzieć jestem winny albo niewinny. Zawsze wracają do piekarczyków; ale oskarzenie powoływało się na nich na dowód przedmiotowej istoty czynu, lecz wspomniało ich tylko potocznie. Obrona tak tę rzecz przewraca, jakby oskarzenie opierało się tylko na zeznaniu owych piekarczyków; ale tak nie jest. Wniosek ten już odrzucono, ponieważ wniosek dawniejszy jest w niniejszym zawarty.

Profesor Gneist: Z tego co prokuratorya mówi o położeniu Langiewicza, wynikałoby, że odmówi on świadectwa, że tego nie zrobi, z listu jego niewątpliwie wypada. Co notorycznie przeciwko Langiewiczowi wiadomo? oto walka jego przeciw Rosyi, zresztą nic. Ależ Langiewicz może być słuchanym, jako komentator słów własnych; dla czegoż odmawiają nam wysłuchania autora proklamacyi względem znaczenia tejże proklamacyi. Obrona proponowała świadka tego nietylko, aby go wysłuchano co do celów powstania; postawiliśmy także wiele faktów, w których ma zdać świadectwo. Obu piekarczyków wymieniono tylko w ogólnej części oskarzenia, i dla tego uważamy ich też za świadków ogólnych.

Nacz. prok.: Już dawniej powiedziałem, że mi bynajmniej nie chodzi o świadectwo obu piekarczyków.

Rzeczn. Elven: Przyłączam się najzupełniej do tego wniosku. Zdaje mi się rzeczą bardzo uwagi godną, czy nie będzie można wyciągnąć powodu do nieuważnienia całego postępowania stąd właśnie, że Langiewicz nie był słuchany wbrew naszemu wnioskowi, gdyż w tem widzę ściśnienie obrony. Jeżeli oskarzenie na dowód tego, że mamy do czynienia ze zdradą stanu przeciwko Prusom, odwołuje się tylko do notoryczności, niedaleko zajdzie. Czemuż dano Langiewiczowi paszport emigracyjny, jeżeli go mieniono być zdrajcą stanu? Oczywiście, że przeważyła opinia, iż Langiewiczowi niczego zarzucić nie można. Zdawałoby mi się raczej, że wniosek nasz powinien być bardzo dogodnym dla prokuratoryi; gdyż najlojalniej sami teraz podajemy oskarzeniu środki dowodow. Langiewicz będzie mówił prawdę; i zapewne bardzo to będzie interesującem dla prokuratoryi słuchać samego dyktatora. W ogóle jest to zabawny przypadek, że właśnie przywódzców powstania nie sprowadzono przed kratki. Czy oskarzenie obawia się rewelacyi Langiewicza? Boicież się go wysłuchać? Dziwna także, że hr. Działyński nie aresztowano, którego można było aresztować. Obrona żałuje bardzo, że te dwie osoby nie stoją przed kratkami. Rewelacye hr. Działyńskiego w połączeniu z zeznaniem jen. Langiewicza nie pozostawiłyby najmniejszej wątpliwości, że ani myśli nie było o przedsięwzięciu przeciwko Prusom.

Nacz. prokur.: Obrona żałuje, że nie ma tu przywódzców przedsięwzięcia; przyznam się, że i ja tego żałuję. Pozostawiam to sądowi panów, co myśleć należy o Działyńskim, że tu w ogóle nie przybył. Nie aresztowsno go, bo był członkiem izby a sejm wtedy obradował. Dla czegóż hr. Działyński nie przybył na wezwanie? Dla czego siedzi za granicą? Nie powinniścież jak największych czynić zarzutów hr. Działyńskiemu? Musi się więc poczuwać do winy. To samo jest z Guttrym i Wolniewiczem.

Rzecznik Holthoff: Langiewicz przyjdzie, jeżeli go zawołacie. Możesz go Pan mieć, Panie prokuratorze.

Rzecznik Lisiecki: Mogę zaręczyć, że Langiewicz przybędzie mimo wszelkich niebezpieczeństw, które go tu czekać mogą.

Obżałowany dr. Niegolewski: Pozwolę sobie sprostować faktycznie uwagę prokuratora co do aresztowania hr. Działyńskiego. Nie aresztowano go, wcale nie dla tego, iż był deputowanym, jak to twierdzi p. naczelny prokurator. Twierdzenie to opiera się na całkiem mylnem przypuszczeniu. Ja bowiem wróciłem do Prus zupełnie przeświadczony o mej niewinności; zaraz mnie jednak aresztowano na rozkaz przyjaciela mego p. Bärensprunga. Przeciwko temu założyłem protest, ponieważ byłem deputowanym. W skutek tego prokuratorya naczelna zarządziła, aby areszt zniesiono. Tymczasem nie ubiegła godzina i przybyło do mnie 15 żołnierzy, którzy mnie znowu aresztowali, wyrażając się eufemicznie, że mnie mają obserwować. Przeciwko hr. Działyńskiemu zaś zupełnie inaczej postąpiono, jak przeciwko mnie. Urzędnicy nie chcieli go aresztować; a my teraz jesteśmy zmuszeni interpretować jego myśli. Położenia naszego nie powinna pogarszać wina urzędników i dla tego leży to w naszym interesie, aby się sąd zgodził na wniosek niniejszy. Oskarzenie opiera się na zeznaniu obu piekarczyków....

Prezes przerywa słowa obżałowanego.

Obżałowany Niegolewski: Langiewicz najlepsze może zdać świadectwo o celach powstania.

Prezes: Sąd postanowi w tej mierze.

Potem oświadcza prezes, że świadek Fauchereux jeszcze się nie stawił.

Następnie słuchano Mme Lelièvre z Paryża, pokojową hr. Działyńskiej. Ta powiada, że dwa dni przed wyjazdem swoim do Paryża otrzymała od p. Guttrego woreczek płócienny do schowania. Woreczek ten oddała przed swym wyjazdem hr. Działyńskiemu, który go włożył do komody. Woreczek był zawiązany, papierów w nim zawartych nie czytała, w ogóle nic zresztą o tem nie mówiła z hr. Działyńskim.

Obrona proponowała gimnazyastę Zaleskiego i mularskiego czeladnika Michalskiego na świadków, że w obozie nie mówiono nigdy o walce przeciw Prusom. Prezes powiada, że Zaleskiego nie można było odszukać. Michalski oświadcza, że w »głupocie« swej poszedł do obozu, gdzie widział p. Działyńskiego i Niegolewskiego, ale że o celach powstania, zwłaszcza iżby przeciwko Prusom było skierowane, nic nie słyszał. Zaleski, którego zeznanie czytają, oświadcza, że o oderwaniu prowincyi poznańskiej nie było mowy, walczono tylko za wiarę i wolność.

Sąd powziął następnie następującą uchwałę: Wniosek tak o komisoryczne, jako też o informacyjne wysłuchanie Langiewicza odrzuca się dla poprzednio ogłoszonych powodów, oprócz tego jeszcze i dla tego, że nie podano w celu wysłuchania go żadnych faktów zewnętrznych (äussere Thatsachen), z których możnaby wnioskować o tendencyach.

Po wysluchaniu oberkelnera Bohne z Legnicy, słuchają mularskiego czeladnika Palczewskiego z Poznania. Świadek ten, który jak sam zeznaje, ukaranym został za złodziejstwo i jeszcze teraz siedzi w więzieniu, powiada, że poszedł do obozu i od obżałowanego Zórawskiego otrzymał 3 talary, którego jednak rozpoznać nie może, ale powiada jego mieszkanie i miejsce, gdzie pieniądze miał otrzymać.

Następuje badanie obżałowanych Jaroczyńskiego i Matuszewskiego, o którem zdamy sprawę jutro.

Posiedzenie kończy się o godzinie 3¼, następujące posiedzenie zapowiedziano na jutro, godzinę 9.

Chełmno 4 Wrześn. — Czytamy w Nadw.: W czwartek wieczorem w jednym z domów przy ulicy Grudziądzkiej zajęło się w sieni w skutek nieostrożnego obejścia się z światłem posłanie, lecz przez spieszny ratunek domowników zdołano zawczasu ogień przydusić, zanim jeszcze straż ogniowa przybyła z ratunkiem.

W Wąbrzeźnie 31 Sierp. nad wieczorem na spacerującego po szosie burmistrza tamtejszego wystrzelił ktoś, w rowie szosowym ukryty, z pistoletu, lecz bezskutecznie. Sprawca, jak mówi Kreisblatt, dotąd nie wykryty.

Kreuz Ztg potwierdza wiadomość, że pana landrata Younga mianowano landratem powiatu czarnkowskiego. Geselliger dowiaduje się jednakże z Brodnicy, że pan Young tymczasem nie ma zamiaru do zajęcia nowej posady, gdyż jak sam oświadcza, w Brodnicy jest jeszcze potrzebny.

Z więzienia sądowego w Lubawie wypuszczono 14 Sierp. na wolność obywateli Chełstowskiego i Rutkowskiego z Szwarcenowa, trzymanych w śledztwie od 26 Maja, a podejrzanych o udział w powstaniu. Nad szewcem Gostomskim, aresztowanym tego samego dnia za takie samo przestępstwo, nakazano czuwać jak najściślej.

W okolicy Iławy (Dt. Eylau) schwytano niedawno w nocy jakiegoś człowieka, który usiłował 4 kradzione konie uprowadzić; udawał najprzód »insurgenta« i wychodźcę polskiego, lecz chciało nieszczęście, że w nim poznano czeladnika krawieckiego, który skazany o kradzież na dwa lata domu karnego, a podczas transportu między Radzynem a Grudziądzem zdołał uciec.

Nadwiślanin odbiera następujące pismo:

»Zbliża się w mieście tutejszem dzień wielce uroczysty! Siostry Miłosierdzia, które tutejszy zakład wychowania młodzieży żeńskiej dotychczas w szczupłym domu prywatnym utrzymywały, przeprowadzą się do nowego klasztoru dnia 15go Września r. b. W tym to dniu odbędzie się przez najprzewielebniejszego pasterza dyecezyi ks. Marwicza uroczyste poświęcenie tegoż klasztoru na cześć Najświętszej Matki Boskiej Anielskiej. Radość ludu wiernego i wszystkich dobroczyńców klasztoru jest tem większa, gdy tenże dopiero w roku przeszłym rozpoczęty, w głównej części jest już wykończony. Osobliwszej tylko dobroczynności, jakiej doznał klasztor z bliska i daleka i jakiej niemniej polecać się musi w przyszłości, zawdzięczamy, iż tak wielkie i dla młodzi naszej niewypowiedzianie ważne dzieło już teraz służyć będzie na użytek publiczny. Oby Bóg wszystkich przyjaciół i dobroczyńców tegoż zakładu, którzy takowy w jakikolwiek sposób wspierali, wynagrodzić i błogosławić raczył prawicą najprzewielebniejszego arcypasterza, która w dniu wyżej oznaczonym klasztor ten poświęci. A jako dotychczas Bóg dopomagał dobrotliwie, tak niechaj i nadal ku temuż zbawiennemu dziełu wzbudza serca dobroczynne, albowiem jeszcze dużo ofiar potrzeba, zanim ostatnia ręka dzieła tego dokona. Z doniesieniem niniejszem łączymy pokorną prośbę do przyjaciół i dobroczyńców klasztoru, by dzień poświęcenia swą obecnością uczcić zechcieli. Kościerzyna, dnia 29 Sierpnia 1864.

Kuratoryum klasztoru Sióstr Miłosierdzia.

Ks. Prądzyński. Ks. Myller.

Królestwo Polskie.

Warszawa 3 Września. — Głucho w Warszawie i czczo, jak naturalnie po tylu uciskach, deportacyach i wieszeniach. Czyli Moskale już się nasycili wieszaniem, nie wiadomo, ale jak z morza nieprzebranego wciąż nieszczęsne ofiary wywożą na Syberyą. Przed wieszaniem lub wywiezieniem każą ofiarom jak niegdyś Nowosilcow Mochnackiemu, a Paszkiewicz Łępickiemu spisywać pamiętniki dla swej informacyi. Teraz od młodziana Landowskiego wyłudzili pamiętnik o wypadkach ostatniego powstania, aby mieć systematyczniejszy środek na dręczenie pozostałych. Tymczasem nie dosyć kacaperyi na tem, każe w Dzien. Warsz. bawić się mieszkańcom warszawskim i okazywać radość. Dziwi się, że nie chciała Warszawa słuchać muzyki Węgrów i Bilsego i dla tego opuścić musieli oni Warszawę, dziwi się więc na nowo, że nawet muzyki z Polaków złożonej nie chce słuchać na kępie saskiej, chociaż za bilet tylko groszami się płaci. Odwołuje się więc do patryotyzmu polskiego, aby polskiej kapeli słuchali i przychodzili jej w pomoc. Ale i ta odezwa nie pomaga. Kępa pusta!

Francya.

Paryż, 4 Września. — Oficyalne dzienniki francuzkie starają się złe wrażenie zatrzeć, jakie sprawiła mowa Persignego, która przypomniała doktrynerskie czasy. Nikt słowom sofistycznym nie uwierzy, a szczególniej Francuzi, którzy bystro patrzą na rzeczy, a z sofistyki zauszników dworskich sobie żartują. Charivari wyśmiał wczoraj sofistykę Persigniego, przyrównywując ją do lekarza, który choremu wyrzuca, że dla tego jest chory, że nie chce go słuchać i domaga się jeść mając głód, jakkolwiek go powinien poskramiać, ponieważ ma go zalecony przez siebie. Chory zjadł i wyzdrowiał. Podobnie Persigni zarzucił teraźniejszemu społeczeństwu francuskiemu, że jest zdenerwowane rewolucyami i powinno wychować nowe twardsze społeczeństwo, któreby zniosło wolność, jaką Napoleon przysposabia Francyi. Tymczasem powinni słuchać cesarza, jako wcielonej wolności, jako energii w wolności, a nie oponować słowem parlamentarskiem lub dziennikarskiem. Ztąd to sypią się upomnienia zdenerwowanych. Nietylko przecię Persigni, ale i korespondenci jacyś ze sfer potakujących dworowi, ba nawet korespondent pisujący do Czasu z Paryża, każde kichnięcie Napoleona poczytują za dobrą wróżbę, że wszystkie wielkie intencye ukrywa on chwilowo, ale przyjdzie czas gdzie zdziwi przyszłość ocieleniem swoich idei. Wbrew wypowiedzianej myśli przez Persigniego chwali dziś Limayrak w Constitutionnelu mowę Persigniego, a chcąc wynieść rządy Napoleona pod obłoki bije na monarchie z roku 1815 i 1830, które zaczęły rządzić z przyrzeczeniami wolności, a zakończyły reakcyą ukaraną. Monarchia lipcowa doszła od ministerstwa Lafitta do Guizota, od Duponta de l'Eure do Heberta. Stała się niepodobną. Cesarstwo teraźniejsze zaś uznało swoje powołanie i swoją przyszłość w wolności i przechodzi odwrotną drogę, która prowadzi od reakcyi do wolności, ale zwolna. — Czy Francya uwierzy i Persigniemu i Limayrakowi i innym podobnym apostołom. —

— Pruski minister wojny pojechał z Paryża w towarzystwie pułkownika Thile, majora Loena i kapitana od artyleryi Scherbeninga do Cherbourga i Brestu.

— Książę Humbert wyjechał do Londynu i wróci ztamtąd do Paryża, gdzie przez czas przydłuższy zabawi.

— Kongres w Mecheln przeciągnie się do Orleanu. X. Dupaulonp, biskup orleański oczekuje arcybiskupa mechelnskiego i pana Merode.

— La France ubolewa nad prusaczeniem (Prussianisation) księstw. Flotylla pruska stanęła w Kielu, a pruska inżyniera przemierza grunta pod koleje żelazne. Wszędzie zakłada stacye, instytuta, przedsiębiorstwa, które potem trudno będzie wykorzenić.

Szwecya.

Sztokolm, 3 Września. — Dziś przed południem wyleciała w powietrze fabryka prochu inżyniera Nobel na Heleneborgu, naprzeciw warsztatów Langholmskich. Z fabryki nic nie pozostało, tylko szczątki daleko rozrzucone. Najmłodszy syn właściciela i pięć innych osób rozszarpanych w szmaty znaleziono. Dachy, drzwi i okna popękały w domach blisko lub dalej stojących. Dotąd znaleziono 8 trupów rozszarpanych. 200 funtów prochu znajdowało się w fabryce, które się zapaliły.

— Książę i księżna Walii są spodziewani w Sztokolmie w dniu 9 Września.

Kronika miejscowa.

Poznań, 7 Września. — O drogach bitych w obornickim powiecie pisze Pos. Ztg. ze źródła urzędowego co następuje: północna część powiatu obornickiego jeszcze nie ma dróg bitych, zaprojektowono więc następujące: 1) z Rogoźna na Ryczywół do Połajewa; 2) z Obornik przez Ludomy do Połajewa; 3) z Połajewa do Czarnkowa; 4) z Rudy do Budzyna.

— Prowadzenie tych dróg bitych do powiatu czarnkowskiego jeszcze nie jest zapewnione i zawisło od postanowienia tegoż powiatu. Dla tego powiatu nie można było jeszcze wyznaczyć prowincyonalnych premii z braku funduszów. Dopiero przyszły sejm prowincyonalny może powiększyć ten fundusz prowincyalny w obwodzie rejencyi poznańskiej.

— Gdy w prowincyi poznańskiej powybierano już deputowanych na sejm prowincyalny, donoszą z Berlina jako rzecz pewną, że sejm prowincyalny poznański nie zostanie zwołanym. Posenerka powiada, że lubo zwołanie sejmu tego jest wątpliwem, ma przecie pewne szanse za sobą raczej zwołanie niż niezwołanie, a to z powodu, że potrzeba uchwalić fundusze na dalsze prowadzenie rozpoczętych dróg bitych.

— W prowincyi poznańskiej rozpuszczono rezerwy do domu i to 49 ludzi przypada na kompanią, a między tymi jest 30 z 3letnią służbą, 19 z 2letnią. Zawisło to od wyćwiczenia.

Wiadomości rozmaite.

— Donoszą z Paryża o wynalezionym telegrafie bez drutu, o którym już dość dawno z niedowierzaniem rozpowiadano; obecnie zaś coraz bardziej zwraca on uwagę kół naukowych, gdyż rozmaite doświadczenia dowiodły, że rzecz ta godna uwagi, chociaż dokładnie wyjaśnić jej nie można. Pewien Armand Donat utrzymuje, że wynalazł sposób przesyłania na większą odległość depesz elektrycznych bez pośrednictwa drutu. Ziemia ma tu być pośredniczką. Przyrząd rzeczony składa się według doniesień Monitora i wielu innych pism z dwóch wypukłych płyt, jednej cynowej, a drugiej miedzianej. W oddaleniu mniej więcej jednego kilometra kładzie się wspomnione płyty w kierunku pionowym w ziemię, skierowawszy wypukłe ich strony ku sobie, a depesza udzie-

lona za pomocą jakiegobądź aparatu elektromagnetycznego jednej z tych płyt, reprodukuje się niebawem na drugim aparacie. Na Mont Valerien i w Bois de Vincennes robiono już w obec wiarogodnych świadków doświadczenia, które podobno zupełnie się udały. Czy ten wynalazek nie będzie jak ów ze ślimakami telegraficznemi, bąkiem francuzkim.

Wiadomości literackie.

Kraków. — W roku jeszcze zeszłym ukazało się dzieło nadzwyczaj ciekawe i wielkiej wartości. Tytuł jego: »Sądecczyzna przez Szczęsnego Morawskiego. I. Z mapkami i planami. Kraków, nakładem autora. Wytłoczono u Ź. J. Wywiałkowskiego, 1863 r.« Po tytule »Spis rzeczy«, którego stronnic VI (wraz z tytułem oznaczono III). Rzeczy samej stronnic 249. Na czele dzieła jest wyrytowana »Pieczęć św. Konegundy, ks. Krakowskiej, pani Sądeckiej«. Na końcu jego jest 5 mapek przez autora narysowanych: 1) przedstawia Grodzisko Sądecz — (Naszocowice); 2) Mielsztyn, Czorsztyn, Muszynę; 3) Pieniny i w nich ślady zamku; 4) Grodzisko Wytrzyska z zamczykiem Tropsztyn; 5) zamek Tropsztyn i Rytro. W przeprowadzeniu tej historyi Sądecczyzny rozdziela autor jej materyę na IX działów. I. Chrobacya Wielka; II. Bolesław Chrobry; III. Swięta Jadwiga, Henryk Brodaty; IV. Zamki-stróże; V. Bolesław i Kinga; VI. Leszek Czarny; VII. Łokietek-Kinga; VIII. Kazimierz Wielki; IX. Zakończenie epoki Piastów (gdzie autor przechodzi Prawo narodowe i statut Wiślicki). — Daliśmy ten przegląd rozdziałów i to głównych jeszcze, aby pokazać, z jak dawnych czasów opisuje nam pan Szczęsny Morawski Sądecczyznę. Dotąd podobnego dzieła, opisującego historycznie miejscowość i tak szczegółowo i z tak zapadłych czasów, jeszcze nie mieliśmy. Znany jest p. Morawski naszej publiczności z wielu talentów: wiadomo, że całą Sądecczyznę, w której ciągle przebywa, zeszedł i stropił od miejsca do miejsca, od miasta do miasta, od wsi do wsi, od góry do góry, od rzeki do rzeki itd. — wiadomo, że żadnej sposobności nie opuścił, z którejby czegoś nie wyniósł w spotkaniu się z ludem, napisem, cegłą, kamieniem jaki kiedyś do budowy należał — wiadomo, iż przewartował wszystkie znane dotąd księgi odnoszące się do jego ulubionego przedmiotu, że zbobrował wszystkie księgozbiory, rękopisy, a między temi ostatniemi takie, do których po kilku wiekach sam pierwszy raz dopiero zaglądał i z nich korzystał. Zważywszy to wszystko, wnieśćby można z góry, iż w dziele Sandecczyzny spotkamy się z mnóstwem szczegółów nieznanych. I tak jest rzeczywiście. — Bliżej nad zaletami rozwodzić się nie będziem boby to nas daleko zaprowadziło i przekroczyło miarę sprawozdania ogółowego; przeto ograniczymy się do krótkich uwag. Zdawałoby się, iż dzieło to li tylko samym uczonym historykom przydatne — tymczasem każdy, komu nie obca historya polska, taka nawet jak S. W. Bandtkiego, z przyjemnością i z dowiedzeniem się tysiąca szczegółów odczytywać je może. Przywileje, których tu jest dosyć i nieznanych, p. Morawski podał w tłómaczeniu polskiem i w układzie części ich jasnym. Całe dzieło napisane w splataniu historycznych okoliczności sąsiednich narodów wraz z polskiemi ogólnemi i miejscowemi Sądecczyzny. Styl i prowadzenie jest łatwe, język dobry i czysty a do niego jeszcze historya przedmiotu miejscami wiele bogactw dodaje.

Tegoż autora wyszła powieść pod tytułem: »Pobitna pod Rzeszowem — powieść prawdziwa z czasów konfederacyi Barskiej z r. 1769, przez Szczęsnego Morawskiego. Kraków, nakładem autora. Wytłoczono u Ź. J. Wywiałkowskiego, 1864 r.« Tu także wiele jest nieznanych dotąd szczegółów odnoszących się do tej sławnej konfederacyi. Historya tego nieszczęśliwego dramatu coraz się więcej wypełnia. — Czytelnicy »Czasu« mieli już nieraz sposobność zasmakować w krótkich powiastkach p. Morawskiego, bo je dowcip i zręczne przedstawienie okraszały; ztąd nie wątpić, iż Pobitna chętnie będzie pochwyconą, że niejednemu mianowicie w Galicyi, z stron dalszych od Krakowa, wiele przywiedzie przed oczy jego przodków usiłowań, które bez pewnej wspory zawody tylko ciągnęły za sobą.

— W tych dniach ukazał się tu zeszyt pod t.: »Co mówią ludzie o Renanie; czyli zdania ludzi uczonych mianowicie Francuzów i Niemców o najnowszem dziele Ernesta Renana pod tytułem Życie Jezusa, zebrane przez ***. Kraków. Nakładem księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich naukowych i rólniczych. Czcionkami Karola Budweisera 1864.« w 8mce wraz z tytułowemi kartami stronnic wszystkiego 72. Na 2ej karcie stoi: »Miłośnikom prawdy poświęca autor.« Pisarz tego dziełka doszedłszy mimowolnie, jak mówi do posiadania »znacznego zbioru pism w różnych językach wydanych z powodu Renanowego życia J. C«, umyślił podzielić się tem co zebrał. »Z tego więc, co posiadam — powiada — podaję jak najsumienniej zrobione wyjątki, cytując zwykle własne słowa autorów.« Sprawozdawca podaje ten skorowidz opinii, powiada jednak żeby nie wprowadzić w chaos, iż przytacza »tylko tych (autorów), których sąd bezstronny powinien być dla nas stanowczym.«

Przybyli do Poznania dnia 7 Września.

BAZAR: Mielęcki, Łempicki i Sokołowska z Polski. Taczanowski z Szypłowa, Skrzydlewski z Ocieszyna, Niegolewski z Włościejewek.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Cwojdziński z Nowegomiasta, Meyer i Hirschfeld z Berlina, Marcussohn z Lipska, Winter z Nürnberga, Gause z Mnichów, Lumby z Drezna, Kaiser z Montjoie.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kahlbau z Poczdamu, Nollau z Gniezna, Betke z Reichenbach, Schurtzer i Pauli z Berlina, Bleckmann z Barmy, Fredeking z Vlotow, Wiese z Lipska, Niepel z Remscheidu, bar. v. Platen z Aalburga.

HOTEL DUNORD: Janicki z Gaju, Rajd z Kwilcza, Skarzyńska z Sokołowa, Biegańska z Cygowic, Bronikowska z Sądek.

POD CZARNYM ORŁEM: Polzin z Trzcianki, Moldenbauer z Poklatek.

HOTEL BERLIŃSKI: Nehring z Sokolnik, Wendt z Szczepankowa, Kundler z Popowa, Maas z Lulina, Żelasko z Kowanówka, Lehmann z Garb, Breunig z Skoków, Schrodki z Gniezna, Teubner z Drezna, Friedmann z Rawicza, Kirschner z Rogoźna, Rosenberg i Perla z Królewca, Lehmann z Fürtu.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jarecki i Łęczycki z Konina, Guttmann z Grodziska, Mendelsohn z Wrocławia, Lachmann z Trzemeszna, Holde i Guttmann z Międzyrzecza.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Września 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Wrzesień $29^{1}/_{2}$ list. $^{1}/_{3}$ pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) $29^{1}/_{2}$ list. $^{1}/_{3}$ pien., na Paźdz. Listopad $30^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na Listopad Grudzień $30^{11}/_{12}$ list. $^{5}/_{6}$ pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 $31^{1}/_{2}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na wiosnę 1865 $32^{2}/_{3}$ list. $^{1}/_{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Na Wrzesień $13^{5}/_{12}$ list. i pien., na Paźdz. $13^{5}/_{12}$ list. $^{3}/_{8}$ pien., na Listopad $13^{3}/_{8}$ list. $^{1}/_{3}$ pien., na Grudzień 13^{3}// list. $^{1}/_{3}$ pien., na Styczeń 1865 $13^{3}/_{8}$ list. $^{1}/_{3}$ pien., na Luty $13^{5}/_{12}$ list. $^{3}/_{8}$ pień.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Września.

Pszenica 52—62 tal.

Żyto na Wrzesieńi i Wrzesień Paźdz. $34^{1}/_{8}$ do $33^{7}/_{8}$—$34^{3}/_{8}$ tal., na Paźdz. List. $34^{7}/_{8}$ tal., na Listopad Grudzień $35^{3}/_{8}$ tal., na wiosnę $36^{3}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—36 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $12^{5}/_{8}$—$^{13}/_{24}$-·$^{7}/_{12}$ tal., na Paźdz. List. $12^{3}/_{4}$ tal., na Listopad Grudzień $12^{11}/_{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $13^{1}/_{24}$ tal.

Olej lniany $13^{3}/_{4}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 14 do $^{1}/_{12}$—$13^{11}/_{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $14^{1}/_{6}$ tal., na Listopad Grudzień $14^{1}/_{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $14^{5}/_{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14^{7}/_{12}$ do $^{5}/_{8}$—$^{7}/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $14^{3}/_{4}$ tal.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej.

Do

1) Wrocławia (Berlina, Saksonii, Wiednia, Krakowa), o godz. 6 min. 10 rano.
2) Starogrodu, (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga), o godz. 12 min. 28 w poł.
3) Wrocławia (jak pod Nr. excl. Berlina) o godz. 5 min. 38 w wiecz.
4) Starogrodu (jak pod Nr. 2) i Warszawy o godz. 9 min. 46 w wiecz.

Przybywające pociągi.

Z

1) Starogrodu (Szczecina, Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy) o godz. 6 min. 10 rano.
2) Wrocławia (Wiednia, Krakowa i Saksonii o godz. 12 min. 28 w poł.
3) Starogrodu (jak pod Nr. 1 excl. Warszawy) o godz. 5 min. 38 w wiecz.
4) Wrocławia (jak pod Nr. 2) o godz. 9 min. 46 w wiecz.

Odchodzące poczty osobowe.

Do

Skwierzyny n. W., o godz. 7 min. 30 rano.
Kargowy, o godz. 7 min. 30 rano.
Kostrzyna, o godz. 8 min. 15 rano.
Gniezna, o godz. 8 min. 30 rano.
Nakła, o godz. 8 min. 40 rano.
Pleszewa, o godz. 11 rano.
Strzałkowa, o godz. 1 w poł.
Gniezna, o godz. 1 min. 30w poł.
Obornik, o godz. 6 min. 45 w wiecz.
Cylichowy, o godz. 7 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 7 w wiecz.
Krotoszyna, o godz. 7 min. 15 w wiecz.
Ostrowa, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Wągrówca, o godz 10 min. 46 w wiecz.
Trzemeszna, o godz. 12 nocą.

Przybywające poczty osobowe.

Z

Trzemeszna, o godz. 4 min. 55 rano.
Krotoszyna, o godz. 5 min. 5 rano.
Wągrówca, o godz. 5 min. 40 rano.
Obornik, o godz. 8 min. 25 rano.
Skwierzyny n. W., o godz. 8 min. 45 rano.
Ostrowa, o godz. 10 min. 30 rano.
Cylichowa, o godz. 10 min. 45 rano.
Gniezna, o godz. 3 po poł.
Pleszewa, o godz. 4 min. 30 po poł.
Gniezna, o godz. 6 min. 40 po poł.
Krotoszyna, o godz. 7 w wiecz.
Kargowy, o godz. 7 min. 45 w wiecz.
Nakła, o godz. 8 min. 30 w wiecz.
Skwierzyny n. W., o godz. 10 min. 15 w wie.
Strzałkowa, o godz. 1 min. 15 po poł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 7. Września 1864 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	—	—	—	—	—	—
Pszenicy średniéj	2	—	—	2	5	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	—	—	—	—	—	—
Żyta lżejszego	1	7	—	1	8	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	—	—	1	7	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 6. Września	13	10	—	do	13	15	—
„ 7. „	13	10	—	„	13	15	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.